

MIROŚLAW BARWIK

ZAGINIIONE POMNIKI STAROŻYTNEJ MYŚLI

Pożar wielkiej biblioteki Aleksandryjskiej, zburzenie Kartaginy wraz z jej bezcennymi skarbami, wreszcie najazdy barbarzyńców na cesarstwo rzymskie doprowadziły do unicestwienia znacznej części dorobku kulturowego starożytnego świata. To, co przetrwało owe kataklizmy, pozwoliło ocalić od zapomnienia przynajmniej niektóre z wielkich dzieł starożytnych autorów. W okresie średniowiecza ocalone dzieła były czytane, kopiowane i tłumaczone przez pisarzy arabskich, łacińskich i przez Greków zamieszkujących obszary zajmowane przez cesarstwo bizantyńskie.



Portret
komiopisarza
Menandra,
Muzea Watykańskie

W 855 roku Focjusz (ok. 820-891), późniejszy patriarcha Konstantynopola, udał się do Bagdadu z misją powierzoną mu przez cesarza Michała III. Jego zadaniem było dokonanie wymiany jeńców znajdujących się wówczas w niewoli u Arabów, w rezultacie wojen toczonych nieustannie na pograniczu z kalifatem. Chyba w trakcie tej podróży Focjusz napisał wstęp do swego monumentalnego dzieła, które z pewnością powstawać musiało przez wiele lat i było świadectwem jego głębokiej erudycji. Dziełem tym jest zachowany do dzisiaj w całości *Katalog i wykaz przeczytanych przez nas książek*.... Focjusz omówił w nim i skomentował 279 dzieł, głównie z zakresu teologii, ale nie zabrakło tu również traktatów z dziedziny historii, geografii, a także dzieł literackich starożytnych autorów. W swoim kompendium Focjusz pominął dzieła powszechnie znane, które po większej części przetrwały do naszych czasów. Bezcenną wartość mają jednak omówienia dzieł zaginionych, bez których często nie wiedzielibyśmy nic, albo prawie nic, o mniej znanych twórcach. Taki właśnie charakter ma choćby omówienie niezachowanych dzieł Ktezjasza, lekarza greckiego służącego na dworze króla perskiego Artakserksesa II (405-361 r. p.n.e.). Z racji pozycji, jaką Ktezjasz zajmował na perskim dworze, jego *Historia Persji*, dzieło obszerne streszczone przez Focjusza, ma ogromne znaczenie dla poznania historii imperium Achemenidów. Omówieniu tego dzieła towarzyszy zresztą krótki przegląd treści innego traktatu napisanego przez tegoż Ktezjasza, zatytułowanego *Opis Indii*. Informacje przekazane przez Focjusza na ten temat są o tyle interesujące,

że ilustrują stan wiedzy Greków na temat Indii w przededniu wyprawy Aleksandra Wielkiego, który w swoich wyprawach dotarł do granic tej krainy.

Nie jest kwestią przypadku, że działalność Focjusza przypadła na okres odrodzenia kultury bizantyńskiej, w czasach panowania dynastii macedońskiej. Kontynuatorami jego wysiłków byli jego uczniowie. Kto wie, jak wiele zachowałoby się do naszych czasów z dzieł wielkiego Platona, gdyby nie Aretas z Patraj, uczeń Focjusza i późniejszy arcybiskup Cezarei. Kazał on skopiować wielki manuskrypt z dialogami filozofa, przechowywany na wyspie Patmos, u brzegów Azji Mniejszej. Bizancjum przekazało nam więcej tego typu kompendiów i literackich opracowań znanych dzieł starożytności. Wspomnijmy *Antologię Palatyńską* z bezcennym zbiorem starożytnych epigramów, spisanych w końcu X w. w Konstantynopolu. Ten bizantyński manuskrypt zawierający aż 3700 epigramów odkryty został w 1606 r. w Bibliotece Palatyńskiej w Heidelbergu, i jest o tyle ważny, że zachował się w tym jednym odpisie.

Najstarszy zachowany przekaz *Biblioteki* Focjusza pochodzi z dwóch pergaminowych manuskryptów przechowywanych w Bibliotece Marciana w Wenecji. Trafiły one tam w 1469 r. jako dar kardynała Bessariona, który po zdobyciu Konstantynopola przez Turków zgromadził w Italii imponujący zbiór greckich manuskryptów. Jak się przypuszcza, jeden z manuskryptów *Biblioteki* zawiera korekty i uzupełnienia dokonane ręką samego Bessariona. Owe humanistyczne zainteresowania pielęgnowali jednak również sami Włosi, chętnie uczący się języka greckiego i czytający starożytnych autorów. W owych czasach największą poczytnością cieszyły się dzieła Cycerona, ale także Homer i Wergiliusz. Dopiero później przyjdzie moda na Platona, którego myśl zainspiruje najwybitniejszych filozofów doby Renesansu.

Wiadomo, że zamożni Florentyńczycy z zapałem gromadzili kolekcje starych manuskryptów, a prym w tej dziedzinie wiodły rodziny Strozich i Medyceuszy. Była to pasja Kosmy Medyceusza, dla którego humanista Leonardo Bruni w 1420 r. przetłumaczył nawet *Ekonomikę* Arystotelesa. Wielkim kolekcjonerem starożytnych dzieł był także jego wnuk, Wawrzyniec Wspaniały. Pod je-

go to patronatem znajdowały się florenckie biblioteki w San Marco i San Lorenzo, a także biblioteka w opactwie San Francesco w Fiesole. Wawrzyniec z zapałem gromadził manuskrypty starożytnych dzieł, a gdy miał trudności z pozyskaniem oryginałów, kazał je po prostu kopiować. W taki właśnie sposób wszedł w posiadanie *Starożytności rzymskich*, których autorem był Dionizjusz z Halikarnasu. Egzemplarz tego dzieła znajdował się w kolekcji księcia Ercole d'Este z Ferrary. Wawrzyniec posłał więc do Ferrary pewnego Greka z poleceniem, by ten skopiował grecki tekst traktatu. Wtedy zresztą powstało pierwsze włoskie tłumaczenie tego dzieła. Warto zauważyć, że w czasach Renesansu znano jeszcze i czytano niektóre z zaginionych później dzieł klasycznych autorów, jak choćby niewielki traktat Cycerona zatytułowany *O sławie*. Jego egzemplarz miał podobno w swoim posiadaniu Petrarca, gdy jednak pożyczył swojemu przyjacielowi, wszelki śluch o rozprawie zaginął. Z drugiej jednak strony tenże Petrarca odkrył w bibliotece kapituły katedralnej w Weronie zapomniane już wtedy listy Cycerona, dzięki którym możemy dziś poznać świat myśli i prywatne życie wielkiego rzymskiego mówcy. Ponieważ nie mógł odkupić manuskryptu, zdecydował się przepisać go, a praca ta zajęła mu kilka miesięcy.

Nie wszystkie skarby starożytnej literatury dotarły do nas za pośrednictwem Bizancjum, czy renesansowych Włoch. Wiele z nich poznajemy dzięki znaleziskom papiirusowym pochodzącym z Egiptu, wśród których znajdują się również odpisy dzieł klasycznych autorów. Do najbardziej spektakularnych znalezisk tego rodzaju należą z pewnością papiirusy pochodzące z Oksyrynchos, które, poza niezliczonymi dokumentami związanymi z życiem codziennym ówczesnych mieszkańców Egiptu, pozwoliły także wypełnić niejedną lukę w naszej wiedzy na temat starożytnej literatury. Znaleziska tego rodzaju pochodzą jednak również z innych miejscowości na terenie Egiptu.

W 1956 r. w jednym z antykwaratów w Egipcie wystawiono na sprzedaż papiirusowy kodeks (datowany na III/IV w. n.e.) ze znaną wcześniej tylko z tytułu komedią Menandra *Odludek albo Mizantrop*, jedyną kompletnie zachowaną sztuką tego poczytnego autora z czasów hellenistycznych. Bezcenny

kodeks zakupiony został do kolekcji Martina Bodmera w Szwajcarii. A nie jest to jedyna ze sztuk sławnego komediopisarza, jaką przekazały nam papiirusy znalezione w piaskach Egiptu. Z tego samego kodeksu odczytano jeszcze dwie inne komedie Menandra, a inne znaleziska papiirusowe dostarczyły dalszych fragmentów. Wcześniej o kunszcie tego autora można było tylko snuć domysły na podstawie rzymskich przeróbek jego sztuk. Dzięki znaleziskom papiirusowym z Egiptu zachowały się także większe lub mniejsze fragmenty dzieł takich twórców, jak Herondas, autor tzw. *mimów*, aleksandryjski poeta Kallimach, czy też znacznie starszych autorów greckich – Bakchylidesa, Alkajosa i Safony. Nie wiedzielibyśmy nic o traktatach Arystotelesa poświęconych konstytucjom miast-państw greckich, gdyby nie odnalazł się (w 1891 r.) papiirusowy egzemplarz *Ustroju Aten* tegoż autora. Zachowany odpis dzieła sporządzono około 100 r.n.e., na czterech zwojach papiirusowych (o łącznej długości ponad 5,5 metra). Choć nie jest znane miejsce pochodzenia papiirusów zakupionych przez British Museum w Londynie, można przypuszczać, że ich właściciel mógł mieć jakiś związek ze Środkowym Egiptem, skoro wcześniejszy tekst, jaki na nich zapisano, składał się z rachunków niejakiego Didymosa, zarządcy majątku znajdującego się gdzieś nieopodal Heropolis, a należącego do Epimachosa, żyjącego w czasach panowania cesarza Wespazjana.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Uniwersytet w Mediolanie zakupił kartonaz¹ okrywający egipską mumię, obiekt, który zapewne nie wzbudzałby większego zainteresowania, gdyby nie fakt, że wykonany został zgodnie z ówczesnym zwyczajem z papiirusowej *makulatury*. W tym wypadku ową makulaturę stanowiły karty starożytnego zwoju z utworami hellenistycznego poety Posejdiporta (III w.p.n.e.), pochodzącego z macedońskiej Pelli, ale działającego głównie na dworze Ptolemeusza w Aleksandrii. O ile przedtem znanych było zaledwie trzydzieści wierszy poety, to dzięki nowemu odkryciu mamy teraz do dyspozycji ponad sto nowych utworów. Zupełnie wyjątkowy charakter miało odkrycie zwojów papiirusowych w Herkulanum, w willi należącej niedługo



Cyceron, Muzea Watykańskie

do Lucjusza Kalpurniusza Pizona², dziś nazywanej *Willą papirusów*. Odkrycia tego dokonano w bardzo szczególnych okolicznościach. Aby dotrzeć do starożytnych pozostałości, konieczne było wykopanie głębokich na dwadzieścia metrów szybów - poszukiwania prowadzono więc metodami iście górniczymi³. Odkryto, że Willę Pizonów zdobiła ciekawa kolekcja rzeźb brązowych, będących doskonałymi kopiami rzeźb greckich mistrzów. Były wśród nich portrety greckich pisarzy i myślicieli, co miało bez wątpienia związek z intelektualnymi zainteresowaniami starożytnego właściciela willi. W jednym z pomieszczeń willi natrafiono na jego bogatą bibliotekę. Na drewnianych półkach leżały papirusowe zwoje (naliczono ich ponad 1800), zapisanych głównie w języku greckim, ale również po łacinie. Niestety, papirusy były zwęglone, bo jak wiadomo Herkulanum pokryte zostało lawiną błotną po gwałtownej erupcji Wezuwiusza w sierpniu 79 r.n.e., kiedy to sąsiednie Pompeje pogrzebane zostały pod warstwą wulkanicznych popiołów.⁴

Tego doniosłego odkrycia dokonano w latach pięćdziesiątych XVIII wieku i od razu przystąpiono do pierwszych prób odczytania tekstów zapisanych na zwęglonych zwojach z biblioteki Pizona. Dzięki zwęgleniu papirusy przetrwały do naszych czasów, ale stan w jakim się zachowały wymagał zastosowania specjalnych technik, aby umożliwić ich rozwinięcie. Pionierem w tej dziedzinie był Antonio Piaggio, zakonnik zatrud-

niony w Bibliotece Watykańskiej i sprowadzony do Neapolu tuż po odkryciu papirusów. Skonstruował on specjalnie urządzenie (*macchina*), dzięki któremu był w stanie rozwijać kruche zwęglone zwoje, choć trzeba przyznać, że technika ta była niezwykle żmudna i powolna. W ciągu ponad czterdziestu lat, jakie poświęcił tej pracy, udało mu się rozwinąć zaledwie około 15 zwojów. A i rezultaty tej pracy nie zawsze były zachęcające. Ponieważ nie dysponowano wówczas odpowiednimi technikami dokumentacyjnymi, konieczne było przepisywanie tekstów zapisanych na papirusach zaraz po ich rozwinięciu⁵. Niestety, pracę tę wykonywały często osoby nie znające w wystarczającym stopniu języka greckiego, stąd i jakość tych odpisów nie zawsze jest zadowalająca w oczach współczesnych badaczy.

Nie zawsze jednak stosowano metodę opracowaną przez Piaggio. Znacznie częściej zwoje były po prostu rozcinane. W ten sposób odsłaniano kolejne partie tekstu, który następnie był przepisywany. Niestety, procedura ta prowadziła do niemal całkowitego zniszczenia zwęglonego zwoju. Z tego też względu, w czasach współczesnych dążono do opracowania metod rozdzielania poszczególnych warstw zwoju metodami chemicznymi, niestety bezskutecznie. Dopiero niedawno opracowano nowatorską metodę rozdzielania warstw papirusu, zwaną *metodą z Oslo*. Po raz pierwszy zastosowano ją w trakcie konserwacji dwóch zwęglonych papirusów ze zbiorów biblioteki Institut de

France w Paryżu⁶, a następnie dalszych zwojów będących własnością Biblioteca Nazionale w Neapolu.

Mimo trudności związanych z odczytaniem zwęglonych papirusów, wśród dzieł przechowywanych w bibliotece Pizona udało się zidentyfikować dzieła filozofa epikurejskiego Filodemosza z Gadary, działającego w Italii w I w.p.n.e. Jeszcze większe znaczenie miało odkrycie wielu zwojów niezachowanego dzieła samego założyciela szkoły – Ateńczyka Epikura. Chodzi mianowicie o jedno z najważniejszych jego dzieł – traktat *O naturze*, który jak głoszą źródła starożytne, spisany był w 37 księgach. W bibliotece znalazły się także inne dzieła Epikura, jak choćby traktat *O chorobach i o śmierci*. Ten ostatni, w wykazie licznych dzieł Epikura sporządzonym przez Diogenesa Laertiosa, zacytowany został pod tytułem *Mysli o chorobach – do Mitrasa*. Trudno przewidywać, co jeszcze przyniosą przyszłe odkrycia, należy bowiem zauważyć, że znaczna część zwojów wciąż jeszcze czeka na rozwinięcie i odczytanie.

Wiadomo, że rzymscy arystokraci gromadzili na swój użytek książki, a że mieli wtedy niczym nieskrępowany dostęp do bibliotek Grecji i Wschodu, zbiory te urastały nieraz do znacznych rozmiarów. Znany arystokrata Lukullus udostępnił nawet do powszechnego użytku swoją prywatną bibliotekę, która znajdowała się w jego willi w Tusculum. Książki Lukullusa pochodziły zapewne z różnych źródeł, część z nich jednak przywiózł jak się zdaje z Azji, gdzie prowadził wojnę z królem Pontu Mitrydatesem. Gdy w 86 r.p.n.e. rzymski dyktator Sulla zdobył Ateny, skonfiskował i wysłał do Rzymu bibliotekę Arystotelesa i Teofrasta, znajdującą się wtedy w posiadaniu niejakiego Apellikona. Historia starożytnych kolekcji książek to jednak zupełnie inna opowieść.

Fot. autor

PRZYPISY

¹ Kartonaże wykonywano z płótna bądź papirusu i pokrywano z prawą.

² Był on teściem Cezara i możliwym protektorem małego skądinąd znanego filozofa ze szkoły epikurejskiej, Filodemosza z Gadary. W roku 58 p.n.e. Pizon piastował konsulat.

³ Willa do dzisiaj znajduje się pod ziemią.

⁴ Papirusy zwęgliły się na skutek wysokiej temperatury błota zmieszanego z wulkanicznym popiołem (300-320°C), nie uległy jednak spaleniowi z uwagi na brak dostępu tlenu.

⁵ Dokumentacja ta jest dzisiaj przechowywana w Neapolu i Oksfordzie.

⁶ W 1802 roku sześć zwęglonych zwojów z Herkulanum przekazał Instytutowi Napoleon Bonaparte, który otrzymał je w darze od króla Neapolu Ferdynanda IV.